

From: "MANTRA ANIA"
Sent: Saturday, July 29, 2006 10:50 AM
Subject: 29.07.2006godz1000&1800LT

>

> MANTRA ANIA

> czas: 29.07.2006 1800LT

> pozycja: 17 43.1'S 161 30.2'E

> COG=270 SOG=6.0kn

> wiatr E 18kn

>

> MANTRA ASIA

> czas: 29.07.2006 1800LT

> pozycja: 17 37.8'S 161 35.0'E

> COG=270 SOG=7.8kn

> wiatr ESE 25kn

>

> wczoraj pobiliśmy rekord przebiegu dobowego - 176Mm:-)))

> pozdrawiamy

> Ania&Ewa

From: "mantra ASIA"
Sent: Saturday, July 29, 2006 1:23 PM
Subject: 29.07.

mantra Asia
1800LT
17 37,8S
161 35,0E
COG 270
SOG 6,5
ESE 20

mantra Ania
17 43,1S
161 30,2E
COG 270
SOG 6,0
E 18

Tenk yu tumas (to w języku bislama - prawda że ładne?) za update prognozy.
Uprasza się o dalsze updaty - najlepiej codziennie.
Z pozdrowieniami,
Marta Asia

From: "mantra ASIA"
Sent: Sunday, July 30, 2006 6:00 AM
Subject: nie wracać wcale nie łatwo

Witajcie z Morza Koralowego!

Opuściliśmy już Wyspy Szczęśliwe (ich mieszkańcy uważają się za najszcześniejszych ludzi na świecie) i jesteśmy na ostatniej prostej przed Australia.

Poznałam paru żeglarzy, którzy od kilku, kilkunastu lat pływają w kółko. Straceni dla społeczeństwa, ale też społeczeństwo do niczego im nie jest potrzebne. Żyją w swojej, żeglarskiej społeczności, z dala od wielkomiejskiego zgiełku, pośpiechu i polityki. Taki sposób na życie. Jak Odys nie wracają, bo *navigare necesse est*, a nie to lądowe *vivere*. Większość zresztą nie ma do czego wracać, bo "domem jest okręt". Zatrzymują się gdzieś po drodze, postoją, popracują, żeby zarobić na następny kawałek rejsu. Niektórzy pływają z żonami, rodzinami, inni samotnie (jeszcze lub już).

Całkiem łatwo byłoby nie wracać i stracić się dla społeczeństwa. Wystarczyłoby tylko przestać uprawiać żeglarstwo i zacząć uprawiać żeglarza ;-). Nauczyć się robić weki w szybkowarze i piec pizze na patelni, jak Portugalka Ana. Zostawić w cholerę to wszystko (nienajgorsze przecież), co zostało i czeka na lądzie. Tylko czy chcę?

W zasadzie żeglarsko jestem już usatysfakcjonowana. Turystycznie mniej, bo ten rejs jest za szybki, choć jak wszyscy mówią, lepiej w dwa lata niż wcale. Jeszcze tylko Australia, pochodzić z Browarem po górach i marzenia (te najważniejsze) spełnione. Mogłabym wracać. Czy chce?

"Tam w dali słoik konfitur" - mieszkanie, przyjaciele, rodzina, szklana budka - ciągle jeszcze jest do czego wracać.

Słońce świeci, pasat popycha nas do przodu.

Pozdrowienia,
Asia

From: "mantra ASIA"
Sent: Monday, July 31, 2006 12:58 AM
Subject: Australia

Hej Andrzeju,
w ramach przylotu Darii pomyślałam, że może przekazałbyś jej pelzaczce do grota (oderwał mi się jeden z dołu a już nie mam zapasowych) oraz może pokrowiec na grota (jest już naprawdę w strzępach:-). Przydałyby się też końcówki do węży i korba do windy (przy schodzeniu z kotwicy w Port Vila przy kwarantannie zupełnie się wyrobiła). Napisz może też co myślisz o wyciąganiu łodek w Cairns?. Czy przyjedziesz razem z Darią?
Pozdrawiam
Marta

From: "mantra ASIA"
Sent: Monday, July 31, 2006 8:28 AM
Subject: szybkie Mantry;-)

Kochany Andrzeju,

Po pierwsze - bardzo dziękuję za życzenia i pamięć:-). Nie wyobrażam sobie tymczasem większej radości niż żeglowanie właśnie, szczególnie teraz, w tych cudownych warunkach kiedy dosłownie fruniemy przez ocean. W takich chwilach chce się, żeby port przeznaczenia był odległy o wiele tysięcy mil.....Widzisz, tak odległa czuję się teraz od świata, który za mną został....i wcale nie chce wracać;-). Myślałam o tym, żeby zostać na ten czas w Australii lub polecieć do Miami, co Ty na to? W każdym razie czuje się teraz jakby wyrosły nam skrzydła, taką mamy wspaniałą i szybką żeglugę.

A właśnie, a propos szybkiej żeglugi, serdecznie gratuluje sukcesów Twoich Mantr. Wygląda na to, że spod Twojej ręki wychodzą najszybsze jachty;-).

Pozdrawiam serdecznie

Marta

From: "mantra ASIA"
Sent: Tuesday, August 01, 2006 8:53 AM
Subject: super

Dla mnie bomba.
Jesteś wielki. I tyle. Thx.
Z Cairns chciałabym, za pozwoleniem, wyskoczyć na parę dni do Brisbane - będzie trochę czasu przed przyjazdem Darii, bo w Darwin będzie robota.
Pozdrowienia,
Asia

From: "mantra ASIA"
Sent: Wednesday, August 02, 2006 3:39 AM
Subject: 02.08

Hej Andrzeju,
oto pozycje z 1000LT
mantra Asia
17 07,8S
152 37,5E
COG 283
SOG 6.5
SE 17
silnik 00:55/00:55

mantra Ania
17 04,6E
152 23,6E
COG 290
SOG 5.3
silnik 03:40/03:40

hmm, coraz bardziej mi się ta rywalizacja podoba:-).....jedzie się po prostu cudownie:-))))))

Słuchaj, już parę razy pytano nas czy mamy może polska banderę....wiesz w klubach żeglarskich wywieszają bandery odwiedzających jachtów. Bardzo chcieli naszą z uwagi, że to taki egzotyczny;-) kraj i w dodatku "egzotyczne" załogi. Może podesłałbyś przez Darię parę banderek?
pozdrawiam i dzięki za pogodę:-)
Marta

From: "mantra ASIA"
Sent: Saturday, August 05, 2006 3:35 AM
Subject: meta

start 27.07.2006 0915
przejście linii mety 05.08.2006 0134
liczba godzin na silniku 00h55min

uściski:-)
Marta Asia

p.s. jesteśmy po odprawie, która kosztowała 580 dolarów australijskich za obie łódki, płatność karta. Stoimy na kotwiczowisku naprzeciw Marlin Mariny i tak już chyba zostaniemy. Nie ma sensu stać w marinie (27 dol. za noc/łódka). To na razie tyle, pozdrawiamy
M&A

From: "MANTRA ANIA"

Sent: Saturday, August 05, 2006 9:21 AM

Subject: meta

Witaj Andrzeju!

wczoraj, 04.08 o godz 2305 przeszliśmy linię mety

przeplłynęliśmy 1319Mm

jesteśmy po odprawie (Aska zapłaciła karta, gotówki nie przejmują)

stoimy na kotwicy w Marlin Marina (postój w marinie kosztuje 27 dol. austr. za dobę)

potrzebujemy rodzaj antyfoulingu- producenta i datę malowania

wszystko u nas w porządku

pozdrawiam

Ania

From: "mantra ASIA"
Sent: Saturday, August 05, 2006 10:12 AM
Subject: Re: meta

Hej Andrzeju,

Australia już mi się podoba:-).....i to bardzo:-). Wiem, że nie powinno się nowych miejsc porównywać ze sobą, ale na razie sprawia na mnie wrażenie skrzyżowania Europy ze Stanami.....no i pachnie inaczej niż wszystko do tej pory, co raczej trudno wyrazić słowami;-). Postaram się nagrać Ci zdjęcia na płytę i wysłać do Polski razem z Ewą.

Ściskam
Marta

p.s. kwarantanna "prosiła" o dane anty foulingu (producent, marka, dokładny czas położenia i wszystkie inne(?) szczegóły. Podobno potrzebne im to do statystyk. Chcieli jeszcze nurkować z kamerą pod łódką, ale im zwiążył na kotwicę i nie będą;-).

From: "mantra ASIA"
Sent: Saturday, August 05, 2006 2:20 PM
Subject: w Cairns

Witaj Andrzeju!

Nagle przezywam szok kulturowy - po tych wszystkich wioskach i małych miasteczkach, dwie ulice na krzyż, albo nawet tylko jedna, dzicz pełna, znalazłam się w środku cywilizacji. I to jakiej! Nawet nie wiem, jak tu się poruszać po takim mieście.

Stoimy - tzn. ja i łódki na kotwiczowisku naprzeciwko mariny. Pojadę do Brisbane pewnie w poniedziałek i wracać chcę 11 lub 12 najpóźniej. Marta namawiała mnie, żebym została tam dłużej, bo przecież i tak 14 ani 15 nie wyjdziemy, chyba chodzi o to, żeby oficjalnym powodem opóźnienia była moja nieobecność. Niedoczekanie.

Australijczycy zabrali nam tylko cebule, czosnek i imbir, konserwy wszystkie zostały, nawet ostatnia mielonka jeszcze z Polski, to nie będziemy musiały robić żadnych większych zakupów, tylko to, co zawsze na przelot: pieczywo, warzywa i owoce.

Pozdrowienia,

Asia

From: "mantra ASIA"
Sent: Sunday, August 06, 2006 3:57 AM
Subject: Re: naprawy

Hej Andrzej,
tak, chodzi o pelzacje na maszcie, do grota. Cale:-). Poza tym może Daria weźmie te małe żaróweczki do lamp w suficie, te się przepaliły. Pokrowiec dam do uszycia tu lub zostawię to już na Darwin, razem z większymi robotami. Na razie lecę zwiedzać Cairns, bo dopóki nie zobaczę jakiegoś kangura to nie uwierzę, że jestem w Australii;-)
całuję
Marta

From: "mantra ASIA"
Sent: Monday, August 07, 2006 3:03 AM
Subject: Re: pokrowiec grota

Hej Andrzej,
mój telefon komórkowy działa, napisz smsa kiedy będziesz miał dłuższą chwilę na pogadanie to zadzwonię pod jakiś nr stacjonarny. Tu karty prepaidowe są tanie - za 10\$ jest ponad 200 minut na rozmowy,
pozdrawiam i do usłyszenia
Marta

From: "MANTRA ANIA"
Sent: Monday, August 07, 2006 7:17 AM
Subject: Tutaj Ewa - Ostatni mail z podróży - Cairns

Andrzeju ,
To mój ostatni mail z tej podróży z pokładu "mantra ANIA".

Warto było tutaj być. Ciekawy czas.
Poznałam ciekawych ludzi, Myślę że niektóre znajomości przetrwają ... Liczę na to :))
Miałam duuuużo czasu na myślenie, gdy tak sobie siedziałam samotnie na wachtach
To lubiłam najbardziej,

Dziękuję Ci za tę możliwość, że mogłam tutaj być
Dzięki Tobie zobaczyłam te wszystkie cudowne miejsca
Warto było, Naprawdę dobry czas,

Ponieważ cały czas płynęliśmy w kierunku zachodnim,
A wiesz, że moja wachta nocna przypadła od 03 rano do 10-11 rano
Wiec widziałam najwięcej w moim dotychczasowym życiu wschodów słońca na
oceanie
Taki codzienny widok. Przyzwyczaiałam się ... :)) Ale już niedługo ...
Chociaż w swoim domku w Gdyni też mogę oglądać wschody słońca ...
..jednak nie będę wstawać tak rano !!! Co to , to nie !!!!! :)))

To się nie zmieniło, mianowicie moje wrodzone lenistwo
Niestety już nie ma nadziei, że się zmienię pod tym względem :))

Niestety w Gdyni nie ma Krzyża Południa!!!
Teraz oprócz Oriona, to mój najulubieńszy gwiazdozbiór :))

Mój pierwszy ocean zdobyty :))
Jakoś tak wyszło, że zaczęłam od największego oceanu
i przepłynęłam go na najmniejszej łódce :))

A wyszło tak dlatego, że Ty zorganizowałeś ta wyprawę
Szczęśliwie dla mnie

Pozdrawiam Ciebie
Ewa

From: "Joanna Rączka"

Sent: Wednesday, August 09, 2006 2:28 PM

Subject: pozdrowienia z Brisbane

Witaj Kwiatuszku, witaj Koronczarko, witajcie wszyscy!

>

> Siedzę od trzech dni u Browara i Joli w Brisbane i obgadujemy Was na potęgę. Wspominamy stare dobre czasy i wszystkich starych znajomych. Oglądamy zdjęcia z dawnych lat - z rejsów, z Rożnowa, z klubu. Fajnie jest. Wczoraj Browar zawiózł mnie do parku narodowego i widziałam misia koale - żywy, dziki, na wolności - po prostu wisiał na gałęzi, wysoko. Ruszał się, bo mimo odurzenia eukaliptusem w ciągu pół godziny przemieścił się o pół metra na drugą gałąź.

>

> Jutro też gdzieś jedziemy na wycieczkę. Browar dba o moje wrażenia krajoznawcze, a jego mama, żebym nie była głodna. Ja z zachwytem jem wszystko, co nie jest konserwą, ale tu dostaję same pyszności - pierogi, gołąbki, biały serek, polskie wędliny - nie wyobrażacie sobie jak to smakuje po paru miesiącach na puszkach.

>

> Pierwszy dzień napawałam się cywilizacją - po tych wszystkich wyspach szok cywilizacyjny, jakoś nie potrafię się przyzwyczaić, że Australia to kontynent, a nie kolejna wyspa Pacyfiku, tylko trochę większa. Do Brisbane z Cairns leciałam przecież samolotem dwie godziny. Dobrze, że są tanie linie. Dopiero dzisiaj wybrałam się do ogrodu botanicznego popodziwiać przyrodę, na razie tylko roślinki. Fikus beniamin wiem, jak wygląda, zwykle rachityczny kwiatek w doniczce, a tu drzewo jak dąb, pół metra średnicy, wysokie na parę metrów - tabliczka była, że to beniamin, po tym poznałam.

>

> Pozdrowienia dla wszystkich,

> Jonasz i Browar

From: "Marta Czuba"
Sent: Friday, August 11, 2006 8:45 AM
Subject: Cairns

Hej Andrzej,

- > Przeniosłyśmy się do mariny bo nam nieźle przywiało w nocy.
- > Kwarantanna obejrzała nasze dna za pomocą kamery podwodnej i okazało się, że Asia została pięknie wyczyszczona przez naszych kolegów;-). Ania trochę mniej dokładnie;-).
- > Mam kartę telefoniczną i chciałabym do Ciebie zadzwonić. Czekam na smsa od Ciebie, żebyśmy mogli spokojnie pogadać, jak nie będziesz zajęty. Jeśli już będę musiała wysiąść, to chciałabym polecieć do mojej mamy do Miami (to chyba nie zrobi Ci różnicy?).

- > Czekam na sygnał od Ciebie
- > pozdrawiam
- > Marta
- >
- > p.s. Z Thursday Island jest generalnie kłopot. Otóż, żeby tam popłynąć trzeba zrobić check out jakby się wypływało z Australii. Potem znowu trzeba zrobić check in. Jest to związane niby z zagrożeniami ze strony Papui Nowej Gwinei i wiąże się oczywiście z ponownymi opłatami za kwarantannę. Może pomyślałbyś o zmianie trasy kolejnego wyścigu. Podobno Gove (zachodnia strona zatoki Carpentaria) jest prześlicznym miasteczkiem, a cruising permit na Australie już mamy.

- > p.s.2 rozmawiałam z Darią i wyjadę po nią na lotnisko:-)